Rok XXXIV Niedziela 20 listopada 1927 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 47

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna razem z dodatkiem kaznodziejskim 24 zł., — kwartalna 6 zł. Zagranicą rocznie 29 zł. Numer poj. 50 gr. Cena ogłoszeń: 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.

Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Redagują: *X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.*

Redakcja: Lwów, ul. Ormiańska 13.
Administracja: Plac Trybunalski 1.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.
Rękopisów nie zwraca się.

W sprawie międzydiecezjalnego Sanatorjum.

Każda idea, im większa, szlachetniejsza, tem większe napotyka trudności na drodze do jej zrealizowania, — niby ziarnko zboża, rzucone w ziemię dobrą, ale zasklepioną skorupą twardą. Podobnie ma się z ideą Sanatorjum dla piersiowo chorych księży. Ziarno tej idei — rzucone ręką X. Szymańskiego — padło na rolę nadzwyczaj wdzięczną. Od razu zaczęło kiełkować. Artykuł X. Szymańskiego znalazł silny oddźwięk w sercach tysięcy braci kapłanów w Polsce. Posypały się w „Gazecie Kościelnej“ i w innych naszych pismach artykuły, w których przebijało dobre, szlachetne kapłańskie serce.

Za artykułami poszły czyny. Na walnem zebraniu „Księżówki“ w Zakopanem już dwa lata temu zebrano na międzydiecezjalne Sanatorjum pokaźną sumę i upoważniono Dyrekcję, by czyniła kroki w kierunku zrealizowania tej idei. Dekanat żywiecki opodatkował się dobrowolnie do płacenia miesięcznych składek: 5 zł od proboszczów, 2 zł od wikarych. — Cała diecezja podlaska opodatkowała się miesięcznie na rzecz sanatorjum międzydiecezjalnego. Składki w tej diecezji płyną już od roku. — Diecezja kielecka wzięła sprawę sanatorjum dla duchowieństwa całej Polski pod obrady synodalne. — W diecezji płockiej odczytano na zjeździe księży dziekanów artykuł X. Szymańskiego i uchwalono zabrać się do dzieła. — Proboszcz z Rabki publicznie oświadczył, że złoży na rzecz międzydiecezjalnego Sanatorjum 500 zł jednorazowo, skoro jeno ta sprawa ruszy z miejsca. — W „Gazecie Kościelnej“ pojedyncze szlachetne jednostki składają co miesiąca datki na ten cel. Wielkim krokiem naprzód jest wezwanie Naj. Metropolity krakowskiego, aby jego księża składali na ten cel przynajmniej 1 zł miesięcznie od listopada b. r.

Wszyscy czekają i pytają zniecierpliwieni kiedyż wreszcie... kiedy pęknie skorupa obojętności na sprawę bratnią, wielką, Chrystusową.

Skorupa ta powoli kruszy się, mięknie i w niedługiej już przyszłości będziemy, da Bóg, oglądać, jak idea Sanatorjum wydostanie się na wierzch pod działanie błogosławionych promieni słonecznych.

Niedawno zaś dekanat brzozowski, diecezji przemyskiej — chcąc ułatwić swemu Naj. Arcypasterzowi akcję w tym kierunku, powziął jednomyślną uchwałę opodatkowania się miesięcznie na rzecz międzydiecezjalnego Sanatorjum 3 zł od proboszczów — 2 zł od wikarych. Takiego zapału, jak w czasie uchwały, nie widziałem już dawno. Od razu płacili księża uchwalone datki na kilkanaście miesięcy naprzód.

I wogóle, z kimkolwiek w tej sprawie mówiłem, czy z biskupem, czy z prostym księdzem z najdalszych zakątków Polski — widziałem w oczach ogień.

Grunt przygotowany. Trzeba tylko jednostki, drugiego księdza Wiejowskiego, by odruchowe poczynania poszczególnych diecezyj i dekanatów ujął w swe ręce i poprowadził.

Nie wiemy, jaką siłą jesteśmy. 10 tysięcy księży w Polsce gdyby rzuciło na wspólną tacę tylko 1 zł miesięcznie — urośnie z tego potężna suma pieniężna. A zatem do dzieła! Każdy w swojem kółku, otoczeniu, dekanacie. Sympatycy idei Sanatorjum niech przeprowadzą uchwały na swych kongregacjach.

Jak tylko sprawa z miejsca ruszy, poczną się do niej ludziska palić — animować. Dar proboszcza z Rabki nie będzie odosobniony.

Nauczycielstwo jako gromada, nietylko zrobiło swoje, ale idzie dalej. Zakupili za miesięczne składki piękny majątek ziemski w okolicy Krakowa, z którego płody ziemskie pójdą na aprowizację ich Sanatorjum. I my nie poprzestaniemy na jednem Sanatorjum. Wyrosną Sanatorja dla innych chorych np. w Truskawcu, w Krynicy, nad morzem. Chory — i niejeden stary ksiądz, znajdzie z komfortem urządzony kąt, nawet za cenę swej marnej pensji. „Żyjemy pod znakiem organizacji, bez której życie naprawdę pomyśleć się nie da. Na każdem polu dokonano takiego zróżniczkowania, takiej specjalizacji — że jednostka, któraby pragnęła pójść przez świat o własnych wyłącznie siłach — stanie wyczerpana

daremną walką i padnie na gruzach swych planów“ [1]).

Czasy niepewne idą i wcześniej czy później przyjść mogą. Bierzmy się do dzieła, póki jeszcze mamy za co.

Jak się wjeżdża do Zakopanego, po prawej ręce koleji, tysiącem świateł elektrycznych migoce wspaniały gmach Sanatorjum nauczycielskiego. Tam kieruje swe kroki chory nauczyciel. Chory ksiądz jedzie niepewny w stronę „Księżówki“. Niepewny bo „Księżówka“ nie dla chorych. W następstwie zdarzają się takie wypadki, o jakich opowiadał mi W. Pan Fischer, gorący szermierz idei Sanatorjum dla księży: Ksiądz ciężko chory, w ostatniem stadjum gruźlicy, szedł w Zakopanem od willi do willi i prosił o dach i kawałek chleba. Z początku przyjmowali go świeccy chętnie. Gdy się jednak przekonali, kogo u siebie goszczą, wypowiadali mu miejsce. Szedł dalej. Nieświadomi wskazywali ręką z jednej strony na „Księżówkę“, a z drugiej na nauczycielskie Sanatorjum. „Wykładając prawdy religji wszystko sprowadzamy do zasadniczego prawa miłości Boga i bliźniego. Ograniczamy się jednak do nakazu, do ogólników, płyniemy po obłokach abstrakcji, a nie wchodzimy do szczegółów, nie zbliżamy się do świeżych, otwartych ran, do palących potrzeb, nie wskazujemy konkretnych, do przeprowadzenia możliwych środków zaradczych, skutkiem czego zapał stygnie, spala się uczucie“ [2]).

Konkretne wskazanie na dziś:

Zwolennicy idei Sanatorjum przeprowadzajcie uchwały na kongregacjach dekanalnych i w ten sposób pomagajcie swym Najdostojniejszym Arcypasterzom do akcji za Sanatorjum. Wtedy wezwania XX. biskupów nie będą narzucaniem woli duchowieństwu ale ujęciem rozproszkowanych poczynań.

X. Jan Kuźniar, proboszcz.

[1]) X. Rychlicki, Miesięcznik katechetyczny 1926.
[2]) Tamże.

Ustawa o ustroju szkolnictwa.

(Ciąg dalszy).

Rezolucje uchwalone na ostatnim Walnym Zjeździe Tow. Naucz. szk. wyższych w Krakowie (21 kwietnia r. b.):

„Gimnazjum jest przeznaczone dla młodzieży, która wykazuje wyraźne zdolności intelektualne, ma za zadanie danie gruntownego wykształcenia ogólnego, a przez to uzdolnienie do studjów wyższych w szkołach akademickich. Opiera się ono na czterech klasach szkoły powszechnej i przyjmuje adeptów na podstawie odpowiedniego egzaminu wstępnego.

Gimnazjum winno być 8-letnie, tworzące organiczną całość, podzielone na dwa stopnie: niższy pięcioletni jednolity, z obowiązkową nauką łaciny od klasy pierwszej, w którym klasa pierwsza, jakkolwiek prowadzi naukę języków obcych, ma charakter propedeutyczny, ma służyć poznaniu i selekcji przyjętych uczniów; wyższy 3-letni zróżnicowany na 3 typy: klasyczny, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy, różni się nie jakością grup przedmiotów, lecz ilością godzin i metodą prowadzenia nauki.

Ponieważ gimnazjum jest w przeciwieństwie do szkoły powszechnej przeznaczone nie dla

Nowy Doktor Kościoła
św. Jan od Krzyża i jego dzisiejsze znaczenie.

(Dokończenie).

Swięty pozostawił po sobie następujące dzieła [1]): „Subida del Monte Carmelo“ („Wnijście na Górę Karmelu“), „Noche oscura“ („Noc ciemności“), „Llama de amor viva“ („Żywy płomień miłości“), „Cantico espiritual“ (Pieśń duchowna“), „El Tratado de las espinas de espiritu o Coloquios entre Christo y la Esposa“ („Traktat o cierniach ducha czyli Rozmowy miedzy Chrystusem a Oblubienicą“), „Tratado breve del conocimiento oscuro de Dios“ („Krótki traktat o ciemnem poznaniu Boga“).

Oprócz tych głównych pism pozostał po nim cały szereg drobniejszych utworów, z których najważniejszemi są: „Instrucción y cautelas para ser verdadero religioso“ („Pouczenie i przestrogi, ażeby być prawdziwym zakonnikiem“), „Cuatro avisos a un religioso“ („Cztery rady dla zakonnika“), „Avisos y sentencias espirituales“ („Zdania i uwagi duchowne“), wielka liczba listów duchownych („Caritas espirituales“), „Poesias misticas“ („Poezje mistyczne“), Aforyzmy [1]) i t. p. Według danych źródłowych wiele innych pism Świętego zaginęło.

Oprócz powyższych dzieł autentycznych istnieje cały szereg pism przypisywanych św. Janowi od Krzyża, których autentyczność jest wątpliwą. Świadczą one jednak o niezwykłem wzięciu autora. Dowodem tego są także liczne odpisy dzieł autentycznych, dokonywane przez współczesnych i późniejszych, co z drugiej strony spowodowało skażenie tekstu i utrudniało krytyczne wydawnictwa.

Pierwsze wydanie niekompletne dzieł św. Doktora Kościoła ukazało się dość późno, bo w r. 1618 w Alcalá, następne wydania w latach 1619, 1630 i 1701, wreszcie najlepsze z dawniejszych w r. 1703 i 1724. Najnowszem i pierwszem krytycznem jest wydanie dokonane przez hiszpańskiego karmelitę bosego O. Gerarda de San Juan de la Cruz w trzech dużych tomach w Toledo w roku 1912—1914. Ukazało się również wiele tłumaczeń na języki obce i tak: niemieckich cztery, z których wartościowem jest dopiero ostatnie, dokonane w roku 1926 przez karmelitów bosych; włoskich jest 14, angielskich 5, francuskich 13, flamanckich 2. Na język polski zostało jedynie przetłumaczone „Subida del Monte Carmelo“ (bez wartości). W roku 1904 rozpoczął X. Szaniawski w „Kwartalniku Teologicznym“ tłumaczenie całości dzieł

[1]) Por. Wstęp (Preliminares) do najnowszego wyd. hiszp.: Obras del Mitico Doctor San Juan de la Cruz. Edicion critica del Padre Gerardo de San Juan de la Cruz. Toledo, 1912—14, Tomos I—III. Dictionnaire de Théologie catholique, Paris, 1924, t. VIII, part. I: Saint Jean de la Croix. Bernadot, Marie-Amand. L'édition critique de S. Jean de la Croix (La Vie Spirituelle, 1923, nr. 2). Bernadot, Le texte autentique du „Cantique“ de S. Jean de la Croix (La Vie Spirituelle, 1923, nr. 6). Jean Baruzi. Saint Jean de la Croix et le problème de l'experience mitique. Paris, Félix Alcan, 1924, str. 3—65.

[1]) Aphorismes de Saint Jean de la Croix, texte établi et traduit par Jean Baruzi, Bordeaux 1924 (Bibliothèque de l'École de hautes Études Hispaniques, Fascic. IX).

ogółu, lecz dla wyraźnie uzdolnionych intelektualnie, przeto od początku winno mieć program własny i używać swoistej metody nauczania. Przejście jednakże do gimnazjum nie jest zamknięte dla odpowiednio uzdolnionych i wyrobionych uczniów ze szkół powszechnych po zdaniu egzaminu wstępnego, przyczem wstępujący do klasy trzeciej mogą być zwolnieni od egzaminu z łaciny, którą mają nadrobić w ciągu roku w klasie, przy życzliwej opiece odnośnego nauczyciela".

Na te rezolucje mogą, — jak sądzimy, zgodzić się wszyscy, którzy mieli sposobność i ochotę do zapoznania się dokładniejszego ze szkolnictwem średniem i wyższem i z wynikami, jakie osiągnięto dotychczas w gimnazjach klasycznych we Francji, w Anglji, w Niemczech, w Austrji i w innych krajach. Prawda, że wyniki te są zależne od różnych okoliczności i muszą być z natury rzeczy bardzo rozmaite: nie wszyscy nauczyciele chcą i umieją uczyć dobrze: wśród filologów znajdują się pedanci, którzy nie potrafią rozbudzić u młodzieży zamiłowania do literatury klasycznej, uwydatnić jej zalet pierwszorzędnych, jej wpływu na pisarzy nowszych i na cały rozwój kultury itd. Niejeden znów matematyk i fizyk wykłada w taki sposób, że lekcje jego stają się prawdziwem udręczeniem dla młodzieży. Także wielu polonistów nie spełnia należycie swego pięknego zadania: wychwalają przed uczniami i każą im czytać dzieła Żeromskiego[1]) i inne najnowsze wartości mniej lub więcej problematycznej, a rezultaty ich nauki bywają takie, że młodzież, opuszczająca gimnazjum, nie umie pisać poprawnie w języku ojczystym itd.

I plan naukowy, przepisany dla gimnazjów naszych, ma swoje wady i braki, które wywierają wpływ ujemny na wykształcenie młodzieży i stają się powodem nadmiernego jej obarczania w niektórych klasach: a z drugiej strony zamało czasu użycza się nauce religji, psychologji i logiki. Dwie godziny, przeznaczone tygodniowo na lekcje religji we wszystkich klasach, nie mogą absolutnie wystarczyć na wyczerpujący wykład prawd wiary, na ich należyte powtarzanie i pogłębianie, a w szczególności na naukę dogmatyki i etyki: to też spotyka się nieraz u gimnazjalistów ukończonych rażącą nieznajomość prawd najważniejszych. Należałoby więc koniecznie pomnożyć lekcje religji o jedną tygodniowo na wszystkich stopniach nauki, a zwłaszcza na najwyższym: na psychologję zaś i logikę przeznaczyć po trzy godziny w klasach 7-mej i 8-mej (teraz uczy się obu tych przedmiotów tylko w kl. ósmej po 3 godz. w tygodniu, a mianowicie w półroczu pierwszem psychologji, a w drugiem logiki, która przy tym podziale traci z czasu jej przeznaczonego prawie dwa miesiące, bo czerwiec i połowę przynajmniej maja zabiera jej zwykle egzamin maturalny). Czegoż można nauczyć w tych kilkudziesięciu godzinach? A przecież młodzieniec, kończący szkołę średnią, powinien zapoznać się przynajmniej w sposób elementarny z nauką o duszy i o prawach myślenia!

[1]) Dodajemy, że do dzieł, które mają uczniowie przeczytać obowiązkowo, należą między innemi także „Popioły", które nie są bynajmniej arcydziełem, a zawierają sceny drastyczne i grubo zmysłowe. Nawet przy egzaminie dojrzałości żąda się nieraz od abiturjentów dokładnego streszczenia tej powieści lub innych, zamiast zadawać pytania bardziej odpowiednie charakterowi tegoż egzaminu.

Świętego; zostało ono jednak przerwane z powodu zaprzestania wydawania czasopisma. Z łacińskich tłumaczeń pierwsze i za najlepsze uważane jest tłumaczenie dokonane w Kolonji w r. 1639 przez Polaka O. Andrzeja od Jezusa.

Literatura o św. Janie od Krzyża jest obszerna[1]). Z polskich nielicznych opracowań mamy następujące[2]): Elert Z. Br. M., Wety Stołu Bożego godne. Poznań 1676. Abrys żywota B. J. od Krzyża. Kraków (17 w.). Lesczeński Joan., Gratia, Crucis et Virginis proles, B. Joannes etc. Lesnae 1675. Pamiątka 300-letniej rocznicy zgonu św. Jana i t. d. Kraków 1891. Wspomnienie krótkie o św. Janie od Krzyża. Kraków 1891 i najnowsze: Marja Bocheńska, Zywot św. Jana od Krzyża Karmelity Bosego. Lwów 1925.

Już z brzmienia tytułów dzieł bije w oczy fakt, że św. Jan od Krzyża podjął w nich kwestje z dziedziny mistyki, rozwiązywane w fałszywy sposób przez ówczesne herezje. Sama treść stwierdza to przypuszczenie w wymownych słowach. Gruntownie wykształcony w filozofji i teologji, wierny syn Kościoła, użył św. Jan od Krzyża pięknej formy prozy hiszpańskiej i poezji, ażeby wyłożyć jasno tradycyjną i nigdy niezmienną, bo objawioną naukę Kościoła o istocie mistyki. Wykłada więc prawdę, że cnoty teologiczne: wiara, nadzieja i miłość tworzą fundament całego życia duchownego, oświetla znakomicie fakt, że modlitwa, pokuta i umartwienie zmysłów odgrywają decydującą poza łaską Boską rolę w pracy nad doskonałością chrześcijańską. Z nieodpartą logiką wykazuje, że dusza została stworzona i połączona z ciałem jedynie w tym celu, ażeby oddawała chwałę Bogu, doskonaląc się przez upodobnianie swej woli z wolą Stwórcy. Prowadzi więc duszę przez coraz wyższe stopnie do tego, nigdy niezmiennego celu. Zjednoczenie z Bogiem to przywilej nietylko pewnej kategorji dusz, jest to cel postawiony przez Stwórcę i Ojca wszystkim stworzeniom rozumnym. Dlatego też pisma św. Jana od Krzyża, choć przeznaczone w pierwszym rzędzie dla jego braci i sióstr zakonnych, mają pierwszo-

[1]) Oprócz wyżej wymienionych poleca się następujące prace: Chevallier, S. Jean de la Croix en Sorbonne (La Vie Spirit. 1925, nr. 2). Saint Jean de la Croix par Marie-Eugene, Chevallier, Garrigou-Lagrange, Gabriel, C. A., Louis de la Trinite (La Vie Spirit. 1927, nr. 2); Garrigou-Lagrange, Perfection chrétienne et Contemplation selon S. Tomas d' Aquin et S. Jean de la Croix, Saint Maximin, 1923, vol. I—II. Les oeuvres de N. P. S. Jean de la Croix (Chroniques du Carmel, 1925). Soeur Marie-Claire de Jesus. Saint Jean de la Croix intime ou Étude sur le Coeur de S. Jean de la Croix (z przedmową kardynała Mercier), Couvent des Carmélites Déchaussés à Malines 1923. Mgr. Landrieux, Sur les pas de Saint Jean de la Croix, Paris 1924. Konrad Hock, Joannes vom Kreuz und die Nebenerscheinungen der Mystik (Theologisch-prakt. Quartal. 1925, Heft III i IV). Josef Hector, Der heilige Joannes vom Kreuz, ein Lehrer und Fuehrer auf dem Wege der Vereinigung mit Gott (Theol.-prakt. Quart. 1921, IV, 1925, II, 1926, II). Z hiszpańskich wydawnictw obok „Preliminares" i licznych uwag O. Gerarda de S. Juan de la Cruz, umieszczonych w wydaniu dzieł Świętego polecają: Wenceslao del S. Sacramento O. C. D. Fisionomia de un doctor, Ensayo critico, Salamanque 1913, 2 vol.

[2]) Por. Podręczna Encyklopedja kośc., tom XVII—VIII (Bibl. Dz. Chrześc.).

Są więc potrzebne pewne zmiany i reformy w naszych gimnazjach, ale projekt komisji, ogłoszony przez p. Dobruckiego, nie przyczyniłby się z pewnością do lepszego wykształcenia młodzieży. Zdanie to wyrażono i na ostatnim zjeździe filologów polskich w Warszawie, gdzie przyjęto między innemi rezolucje następujące: „Z punktu widzenia potrzeb szkół wyższych jest niezbędna szkoła 8-letnia ogólnokształcąca". „Przesunięcie początków nauczania języków starożytnych na 15-ty rok życia sprzeczne jest z zasadami pedagogji i psychologji". Memorjał uchwalony domaga się: utrzymania 8-letniego gimnazjum, swobody w wyborze szkoły średniej po ukończeniu 4 klas szkoły powszechnej, przechodzenia ze szkoły powszechnej do średniej na podstawie sprawdzania kwalifikacji i przygotowania kandydata.

(Dok. nast.) *X. A. P.*

Ze spraw naszego stanu.

Jest publiczną tajemnicą, iż rokowania Komisji Najprz. Episkopatu z Rządem w sprawie realizacji naszego konkordatu utknęły na martwym punkcie. Na sprawy te nie mamy żadnego wpływu, aczkolwiek dotyczą one i nas w wielu sprawach. Nie wynika z tego, abyśmy, duchowieństwo parafjalne, nie mogli omawiać, zwłaszcza w organie naszym, naszych potrzeb, życzeń i bolączek, które są liczne i szukać sposobów, aby uzyskać choć pewne drobne ulgi, które wieleby dla nas znaczyły. I tak 1-o należałoby wszcząć starania u rządu, aby zyskać podniesienie ryczałtów kancelaryjnych dla Urzędów parafjalnych, które prowadzą i dla rządu księgi stanu cywilnego. Aneks do konkordatu na prowadzenie ksiąg parafjalnych przeznacza sumę 197.940 zł. z której każda diecezja odpowiednią sumę otrzymuje, ale to nie wystarcza. Ja sądzę, że 50 zł. miesięcznie na ten cel dla jednego Urzędu nie byłoby zawiele, jeśli się zważy, że trzeba kupować druki, księgi parafjalne, utrzymać porządek w kancelarji parafjalnej, opalać ją w zimie, w końcu i na posłańca na pocztę też trzeba coś wydać. 2-o. Przedsiębrać starania u rządu, aby zyskać u w o l n i e n i e o d c ł a p o t r z e b n e j i l o ś c i w i n a dla ofiary mszy św. dla wszystkich księży. Każda diecezja może z łatwością obliczyć, ile wina potrzebuje dla siebie i tę ilość niechby rząd zwolnił od cła, które o połowę, czy więcej wino podraża. Państwa p r o t e s t a n c k i e to robiły i robią: należałoby się spodziewać, że i państwo nasze katolickie żądaniu temu całkiem słusznemu swej zgody nie odmówi, tylko, rozumie się, sprawa ta tak musi być traktowana, aby nadużyć nie było. Sprawę tę tak sobie wyobrażam, że Zarząd Związku diecezjalnego Unitas wykaże, ile na rok potrzeba wina, zyska potwierdzenie kurji biskupiej, poczem wino zapisze z pewnego źródła wagonowo i wprost skieruje potrzebną ilość na rok do Urzędu parafjalnego za pobraniem kolejowem.

Sprawa wina mszalnego naturalnego de vite w obecnych naszych warunkach, gdzie tyle wina produkuje się owocowego, nawet i z żyta, jest kwestją pierwszorzędną, której duchowieństwo parafjalne powinno poświęcić baczną uwagę. Na posiedzeniu „Unitas" w Gorlicach jeden z księży proboszczów" radził, aby utworzyć S p ó ł d z i e l n i ę k a p ł a n ó w kilku diecezyj, na początek

---

rzędne znaczenie dla wszystkich, którzy się pokusili odpowiedzieć wezwaniu Chrystusowemu: „Bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest".

W ujęciu formalnem sprawy doskonałości różni się jednak św. Jan od Krzyża gruntownie od innych ascetycznych pisarzy. Mianowicie, punktem wyjścia dla niego w dziele kierowania duszą jest moment, w którym inni właśnie przerywają kierownictwo, nie wiedząc, co mają dalej robić, więc w chwili, w której Bóg sam podejmuje kierownictwo i wprowadza duszę przez pełną kontemplację do ścisłego zjednoczenia się z Nim w miłości, by w końcu po przejściu wszystkich w życiu doczesnem możliwych stopni mistycznego życia łaski, zjednoczyła się z Dobrem najwyższem na wieki.

Św. Jan od Krzyża uzupełnia w konieczny sposób św. Teresę, Reformatorkę Karmelu, jako autorka najcelniejszych dzieł mistycznych nie buduje systematu, lecz przy pomocy swego stylu niezrównanego, głębokiej uczuciowości [illegible] przez cudowną intuicję [illegible] teologiczną, przedstawia fakty mistycznego życia [illegible] własnego przeżycia. Wyprowadzając je na światło dzienne we własnej Biografji [illegible] Księdze Fundacyj [illegible] po mistrzowsku [illegible] w głębiach duszy ludzkiej i odkrywa w niej ukryte sprężyny, analizuje najtajniejsze jej działania, [illegible] łaski Bożej w „[illegible]" [illegible] „Twierdzy wewnętrznej". Natomiast św. Jan od Krzyża [illegible] mistyki konkretnej, [illegible] stylu [illegible] subtelną psychologię mistyki [illegible] buduje [illegible] system [illegible] abstrakcyjnych [illegible] symbolów,

stosując się zresztą do maniery hiszpańskiej ówczesnych czasów, zwłaszcza pseudo-mistyków. Jako poeta z Bożej łaski, posługuje się również formą poetycką, która obok ścisłości teologicznej, czaruje doborem słów i porównań, oraz porywającem uczuciem.

Ażeby od ogólników przejść do szczegółów, podamy krótką treść jego głównych dzieł. Pierwsze z nich: „Subida del Monte Carmelo" i „Noche oscura", choć osobne zewnętrznie tworzą książki, są w rzeczywistości jednem dziełem. „Wnijście na Górę Karmelu" rozpoczął pisać autor na krótko po swojej ucieczce z więzienia w Toledo, jako przeor Karmelu w Calvario. Dzika, romantyczna samotnia nad poszarpanemi brzegami Guadalquivir, nadawała się wyśmienicie na mieszkanie mnichów, nie szukających niczego na świecie, jak tylko oderwania się od stworzeń i zjednoczenia z Bogiem. Tam to Jan od Krzyża podczas kontemplacji usłyszał głos Boży, który go nauczył mądrości, jakiej napróżno szukał w rozlicznych księgach. Tę mądrość przelewał święty przeor w swoich braci i synów podwładnych, zapalając ich do niezmordowanego wspinania się na szczyt Góry doskonałości. Na usilne ich prośby spisał on to, czego ich ustnie i praktyką własnego życia nauczał i tak poczęła się książka „Subida". Nie przerwał tej pracy, mimo wyczerpujących zajęć przy zakładaniu klasztoru w Granadzie i piastowaniu w niem urzędu przełożonego. W r. 1583 ukończył „Subida" równocześnie z „Noche oscura". Treść tego całego dzieła t. j. obydwóch jego części, jest następująca: Celem, do którego ma dusza dążyć, jest zjednoczenie z Bogiem. Ażeby

choćby małopolskich. zakupić winnicę w Zaleszczykach i pod odpowiedniem kierownictwem fachowem i nadzorem księdza. czy brata zakonnego rozpocząć własną produkcję wina dla celów mszalnych. Rzecz istotnie warta rozwagi i zrealizowania. Możeby który z księży zamieszkałych w tamtych stronach oglądnął się za tą sprawą i podał bliższe dane. może i plan cały — najlepiej w Gazecie Kościelnej.

3-tio. Na podstawie art. V Konkordatu. iż duchowni cieszyć się będą szczególną opieką prawną, oraz na podstawie faktu. iż jesteśmy rzeczywistymi urzędnikami stanu, względnie ten Urząd prowadzimy imieniem Kościoła i z uznaniem także ze strony państwa. możemy i mamy prawo domagać się od państwa. abyśmy korzystali ze zniżek kolejowych na równi z urzędnikami i nauczycielami. Nie zrażać się żadnem niepowodzeniem, pamiętając. że takie sprawy łatwo się nie załatwiają.

4-to. W sprawach tak zwanej konkurencji parafjalnej ogromnie dla księży ważnej zupełna stagnacja. Ma wyjść nowa ustawa, ale nie wychodzi. — Bóg raczy wiedzieć. kiedy wyjdzie i czy będzie łatwiejsza do przeprowadzenia niż obecna. Projekt Episkopatu z r. 1925 nie jest mi dokładnie znany, ale zauważyłem przy jednorazowem wysłuchaniu. że obarcza wielką pracą księży proboszczów i dziekanów. uwalnia prawie zupełnie starostwo i gminy od rozkładu datków na strony konkurencyjne. a sprawę tę zostawia samej Radzie parafjalnej.

Rada parafjalna będzie musiała trzymać osobnego rachmistrza. czyli sekretarza. co w małych parafjach będzie niemożliwe wobec kosztów. jakie trzeba łożyć na takiego urzędnika. Zdaje mi się. że Statut ten nie przewiduje. co się ma stać, jeśli proboszcz zgłasza konieczność pewnej adaptacji. czy budowy. a rada się nie zejdzie (umyślnie). albo wręcz nie uchwali tej budowy. czy restauracji.

Już dziś bywają wypadki. i to częste. że zasiadający w komitecie parafjalnym członkowie. często ludzie najgorszej konduity i suspecti de fide umyślnie posiedzenia zwoływane dekompletują. lub najpotrzebniejszych wydatków nie uchwalają. Dziś proboszcz może na podstawie obecnej ustawy zażądać ingerencji starostwa. które na podstawie § 57. ust. z dnia 7/5 1874 po wysłaniu specjalnej komisji orzeka o potrzebie budowy. czy adaptacji i obowiązku świadczenia stron konkurencyjnych. Tej ewentualności mało kto się do dziś chwytał, tem bardziej że proboszcz i władze zwykle nie dopuszczały do tej konieczności. ale przewidywać wszystko trzeba. Ustawa nowa powinna zostawić starostwu rozkład datków na strony konkurencyjne. a ewentualnie i egzekucję polityczną zaległych datków. Prawa Komitetu paraf.. ewentualnie tej rady paraf. trzeba rozszerzyć na podobieństwo rad szkolnych miejscowych. o czem zresztą nieraz już pisałem. Kto ma się tem zająć? My sami przez swoje zrzeszenia. Zwłaszcza „Unitasy“. choćby małopolskie. powinny odpowiedni memorjał opracować wspólny i przez deputacje naciskać na rząd. aby postulaty te zrealizował. Dzisiaj przed wyborami nowemi. kiedy każdy rząd jest więcej ustępliwy, dałoby się niejedno uzyskać, tylko trzeba umieć i chcieć działać. *X. Michał Sidor*, prepozyt.

---

doń dojść, musi dusza przejść mozolną drogę. Przejście tej drogi nazywa autor ciemną nocą duszy. Nazwy tej używa z trzech powodów: 1) dusza, ażeby mogła puścić się tą drogą, musi być ogołocona z wszelkiego upodobania w rzeczach naturalnych, co jest dla niej jakby nocą; 2) sama droga, którą stanowi wiara, jest ciemna dla rozumu naturalnego; 3) sam cel t. j. Bóg, jako nigdy niepojęty i nieogarniony przez ograniczone stworzenie, jest dla duszy z tego powodu ciemną nocą. A więc Noc zmysłów, Noc ducha we wierze i nieogarniona istota Boga, są w dążeniu do zjednoczenia z Nim tu na ziemi jakby zasłoną, która okrywa swoim cieniem stworzone rzeczy zmysłowe; dalej północ czyli zaciemnienie zupełne rzeczy stworzonych nawet duchowych i w końcu jutrzenka, która bezpośrednio poprzedza światło dnia wieczności. Dusza, chcąc przejść tę ciemną noc, musi przy pomocy łaski Bożej działać sama, używając podawanych jej środków ascetycznych, czyli musi wystąpić aktywnie z inicjatywą. W ten sposób następuje oczyszczenie wewnętrzne. Gdy to uczyni, wejdzie w stan bierny, ażeby już tylko otrzymywać i odbierać działanie Boże. Nie znaczy to jednak, by dusza w tym stanie była nieczynną, owszem powinna pracować usilnie, by nie stawiać najmniejszej przeszkody działaniu Boga, który jedynie może ją kompletnie oczyścić i przez to uczynić zdolną do najściślejszego połączenia się z Nim [1]).

Dzieło „Llama de amor viva“ jest komentarzem czterech strof kantyku, śpiewanego przez duszę, która doszła do zjednoczenia z Bogiem i to w stopniu najdoskonalszej miłości, objawiającej się płomiennemi uczuciami. Pod wpływem niewypowiedzianej rozkoszy miłości, opowiada ona jej cudowne objawy. Tu przedewszystkiem św. Jan od Krzyża okazuje się mistykiem par excellence, dając równocześnie dowody swej ścisłości teologicznej.

„Cantico espiritual“ jest dialogiem duszy z niebieskim Oblubieńcem, inspirowany wyraźnie „Pieśnią nad pieśniami“, która to księga Pisma św. była może najlepiej rozumianą w owych czasach wybujałego indywidualizmu, utrzymanego jednak w ramach prawowierności Kościoła i przez Niego kierowanego. Szczególnie prześliczną i porywającą interpretację tej Księgi św. dają nam św. Teresa od Jezusa i św. Jan od Krzyża.

Z powodu formy swych pism i tematów w nich poruszanych, był św. Jan od Krzyża prześladowany jeszcze za swego życia, był nawet denuncjonowany kilkakrotnie przed inkwizycją. Lecz nowa i gwałtowniejsza burza zerwała się dopiero po publikacji jego dzieł. Znalazł on jednak dzielnych i skutecznych obrońców. Bibljografja mistyczna jest tego dokumentalnym dowodem. Słowa zawarte w jego oficjum z 24 listopada: „Apostolicae Sedis judicio divinitus instructus, libros de mystica theologia caelesti sapientia refertos conscripsit“

[1]) Ze względu na ciasne ramy artykułu pomijamy tu niezwykle interesujące wskazania św. Doktora, jak ma wyglądać w praktyce praca duszy nad coraz wyższem udoskonaleniem, oraz wskazówki dla kierowników dusz. Również nie wspominamy, zostawiając to na później, dyskutowaną dziś kwestję kontemplacji.

Znaczenie Roku liturgicznego.

Ogromnie bolesny widok dzisiaj, to osłabienie życia katolickiego. Jedną z głównych tego przyczyn: przerażający brak zrozumienia jedynej Ofiary Nowego Testamentu, jaką jest msza św. Czy możliwem będzie zachowanie w pełni zasad katolickich w życiu tym, którzy nie biorą czynnego udziału we mszy św.?

Różne książeczki do nabożeństwa, będące zbiorem modlitw prywatnych, nie łączą dostatecznie wiernych we wspólnej modlitwie Kościoła. Udział we mszy św. samą tylko obecnością człowieka nie przyniesie mu pełnego owocu, jeżeli jego rozum i wola nie biorą w niej udziału. Stopień zaś udziału tych dwóch władz duszy związany jest ze zrozumieniem, które pociąga wolę ku przedmiotowi poznanemu. Dopiero wtedy łaska rozwija swoje działanie.

Jakże mało osób, wśród słuchających mszy św., rozumie czynności kapłana przy ołtarzu! A czyż podobna, w takich warunkach, łączyć dostatecznie pragnienia swoje z pragnieniem Chrystusa, odnawiającem we mszy św. Ofiarę Krzyżową? Trudno więc, aby i życie takich katolików stosowało się całkowicie do żądań Chrystusa.

Jeśli nie będziemy wspólnym wysiłkiem pracować nad jak najgłębszem zbliżeniem wiernych z ofiarą mszy św. — przestaną oni wkrótce być wiernymi. Zaczną szukać, względnie szukać dalej i gdzieindziej czegoś, coby zaspokoiło potrzeby ich uczucia. Rozum bowiem nieuświadomiony nie może podać woli prawd, któreby ona ukochała. Gdy raz stracimy wiernych, a zwłaszcza lud nasz, niełatwo da się go ponownie odzyskać dla prawdy. Inteligencja przynajmniej, pracująca jakotako umysłem, podatniejsza jest na argumenta rozumowe — lud jednak, raz stracony, niesłychanie trudno przekonać o prawdzie.

Zaznajomić wiernych z ofiarą mszy św., czyli z liturgją, przez wytłómaczenie znaczenia obrzędów — to nic innego, jak związać naukę wiary ze mszą świętą. Raz poznawszy tak głębokie i wielkie prawdy wiary, uzewnętrznione w czynnościach liturgji, zaczną wreszcie katolicy brać czynny udział w nabożeństwach kościelnych, rozumiejąc ich znaczenie i treść. A temsamem, zniknie przeszkoda w korzystaniu z przenośnej siły nadprzyrodzonej, płynącej z publicznej modlitwy Kościoła, jaką jest msza św. i inne kościelne nabożeństwa. Takie rozumne wzięcie udziału w modlitwach publicznych pogłębi wiarę i wzmoże czynną miłość chrześcijan-katolików, a w prostem następstwie, oddziała i na prywatne ich życie.

Tę pracę zaznajamiania wiernych z liturgją ułatwi duchowieństwu wspaniałe dzieło zakonnika benedyktyńskiego Dom Prosper Guíranger'a: „Rok liturgiczny“, który w języku ojczystym daje nam również cichy klasztor.

„Rok liturgiczny“ objaśnia modlitwy Kościoła w kościelnym roku, rozpoczynającym się z pierwszą niedzielą Adwentu. Przedewszystkiem obraca się około głównej modlitwy publicznej, jaką jest msza św. „Rok liturgiczny“ uczy ludzi modlić się. A jak ktoś naprawdę umie modlić się, to będzie umiał i żyć po Bożemu, po chrześcijańsku.

W tej pracy znajdzie kapłan bogaty materjał do nauk i kazań, opierający się na życiu Kościoła w Jego liturgji. W tych zewnętrznych

---

są dowodem jego prawowierności w tych niesłychanie trudnych kwestjach, które starał się rozwiązać. Był on filozofem, teologiem, poetą, artystą, kierownikiem dusz, pisarzem i Świętym.

W każdej z tych dziedzin okazał się mistrzem, co stwierdzili w wymownych słowach współcześni i potomni. Jego dzieła zostały umieszczone w „Coleccion de Autores Espanoles“, Madryt 1853. We wstępie do tegoż wydawnictwa uczony racjonalista Pi y Margall daje wyraz wybitnemu znaczeniu św. Jana od Krzyża pod względem literackim. Pisze on, że św. Jan od Krzyża przewyższa współczesnych pisarzy w wysokim stopniu jako wybitna indywidualność, jako autor pod każdym względem oryginalny i szlachetny typ. „Szukamy napróżno“ — pisze dalej ten sam autor — „w historji naszej literatury za takim, któryby mu dorównał, a nawet po nim równego mu trudno znaleźć. Wycisnął on na swoich dziełach pieczęć swojego szczególnego charakteru; wbrew świadomości i swej własnej woli pozostawił ślady, któremi pójdą potomni“ [1]). Zaś 6 maja 1881 r. w mowie na posiedzeniu Akademji Królewskiej w Madrycie historyk i krytyk literatury hiszpańskiej, Menendezy Pelayo tak się wyraża o poezji św. Jana od Krzyża: „Jego poezja jest tak anielska i boska, że zdaje się nie pochodzić z tego świata. Jest niemożliwą rzeczą zastosować do niej nasze metody krytyki literackiej. Jego liryzm gorący usuwa wszelką poezję świecką, a równocześnie posiada formę tak wytworną i misterną, tak plastyczną i pełną wyobraźni, że może skutecznie rywalizować z najlepszemi utworami renesansu.... Wyznaję, że po przeczytaniu jego wierszy odczułem pewien rodzaj trwogi religijnej. Zaiste, tędy przeszedł duch Boży i pozostawił w tych wierszach piękność i świętość zarazem“ [1]).

Szczególnym mistrzem okazał się św. Jan od Krzyża w dostosowywaniu słów Pisma świętego i w jego komentowaniu. Racjonalista Baruzi, autor obszernego dzieła o św. Janie od Krzyża tak się wyraża o tej jego zdolności: „Tekst biblijny jest wewnętrznie spleciony z dziełem św. Jana od Krzyża. On to dostarcza wystarczających świadectw o jego studjum Biblji, która była jego zwyczajną lekturą. A umiał on Pismo św. prawie w całości na pamięć, cytował je przy każdej nadarzonej sposobności, na kapitułach, w refektarzu i podczas improwizowanych lekcyj. Jeden ze świadków stwierdził, że Jan od Krzyża uprawiał ciągle studjum Pisma świętego, zwłaszcza tam, gdzie znalazł niezamąconą ciszę np. w Granadzie. Jest pewną rzeczą, że posługiwał się Wulgatą, którą w przytaczaniu tłumaczył samodzielnie“ [2]).

Oprócz Pisma świętego znał św. Jan od Krzyża wszystkich dostępnych mu autorów np. św. Augustyna,

[1]) Por. P. Ambrosius a S. Theresia „Des Heiligen Joannes vom Kreuz Aufstieg zum Berge Karmel“. München, 1927, str. XXI.

[1]) Obras, t. I, str. XV.

[2]) Por. Jean Baruzi, Le probleme de citations scripturaires en langue latine dans l'oeuvre de saint Jean de la Croix (Bulletin hispanique t. XXIV, nr. 1, 1922, według Dictionnaire de Théologie Catholique, 1924, S. Jean de la Croix).

przejawach i formach. odbija się całe życie łaski w Kościele — które to życie jest też życiem łaski w pojedynczych duszach.

Wyszedł świeżo z druku tom pierwszy dzieła: Adwent. Kościół św. w Adwencie przygotowywa się na przyjęcie Zbawiciela. Znajdziemy w tej pracy wiele wskazówek, jak się ma zachować każda dusza, aby mogła stać się mieszkaniem Zbawiciela przez łaskę — i nie przeszkadzać w sobie jej rozwojowi. Prócz zastosowania dla poszczególnych dusz, ileż w tem dziele znajdziemy tematów do publicznych pouczań z ambony!

„Rok liturgiczny“ musi stać się u nas. tak jak w swej ojczyźnie: podręcznikiem dla nauki modlitwy. Przywiąże on bowiem katolików do modlitwy mszy św., a wtedy żyć będą pełnią życia chrześcijańskiego, — gdyż. jak mówi autor we wstępie ogólnym dzieła:

„Modlitwa jest nam światłem. pokarmem. życiem nawet, bo zadzierzga węzeł z Tym. który niejednokrotnie Sam siebie nazwał Światłością, Pokarmem i Żywotem“ (Jan VIII. 6. 12, 25) naszym.

Pamiętajmy. że ludzie nie umieją się modlić i nie wiedzą o co. Przez objaśnianie liturgji wskażmy im więc, jak i o co modli się Kościół św., a w ten sposób ułatwimy im uzgodnienie życia z modlitwą. z wiarą. Możemy być pewni. że wtedy kościoły nasze pełne będą rozumnie modlących się, a życie tychże stanie się bardziej Boże.

Oby „Rok liturgiczny“ ułatwił kapłanom wciągnięcie wiernych w rozumny współudział w publicznych modlitwach Kościoła świętego!

X. Wł. C.

Rok pracy misyjnej w archid. gnieźn.-poznańskiej.

(Luźne zestawienie).

Z okazji Dnia Katolickiego dn. 30 października 1927 r. zrobiliśmy przegląd naszych postępów w kierunku misyjnym.

1. Towarzystwa Misyjne Papieskie, t. j. Tow. Rozkrzewienia Wiary i Stow. św. Dziecięctwa, rozwijają się nader bujnie. T. R. W. otrzymuje wreszcie Dyrektora krajowego. Co do trzeciego Towarzystwa, t. j. Dzieła św. Piotra Apostoła dla kształcenia kleru krajowego, to zapadła na Zjeździe Misyjnym Poznańskim uchwała, by je zaprowadzono oficjalnie po roku istnienia i rozwoju nieoficjalnego. I to jest wielki postęp, gdyż w końcu stajemy tym sposobem w rzędzie krajów, pracujących dla misyj dokładnie w myśl wskazań Ojca św.

2. W Poznaniu powstało 20 stycznia 1927 r. pierwsze Akademickie Koło Misyjne. Jak słychać, to sfery miarodajne naznaczają Poznań na centralę Związku A. K. M., mającego przyjść do skutku jeszcze przed Gwiazdką.

3. Uworzono centralę misyjną na całą Polskę dla gimn. Kół Mis. żeńskich pod opieką X. dra Kicińskiego w Poznaniu, ul. Kwiatowa 3.

4. Koła misyjne młodzieży t. zw. pozaszkolnej zaczynają się rozwijać coraz bardziej, szczególnie po Zjeździe Misyjnym Poznańskim. W samym Poznaniu poza dwoma salezjańskiemi notujemy wiadomości o pięciu innych, szczególnie z ramienia Zjednoczenia Stowarz. Młodzieży, ul. Pocztowa 14 powstałych, ale są też inne, luźne. Zjednoczenie zabrało się najgorliwiej do szerzenia idei K. M. jako sekcji misyjnej swej organizacji, ustnie i przez swe cztery piękne wydawnictwa. Tkwi w tym ruchu wielka przyszłość dla dobra sprawy.

św. Grzegorza, św. Bernarda, św. Tomasza z Akwinu, Pseudo-Dionizego, Boecjusza, Arystotelesa i innych. Cytuje ich jednak rzadko, bez specjalnego polecania. Stąd jego dzieła noszą wybitne piętno zupełnej oryginalności.

Pozostający przez długi czas w cieniach zapomnienia a przez współczesnych prześladowany, wielki karmelita bosy zainteresował sobą w ostatnich czasach w niezwykły sposób myślicieli katolickich, zaś Kościół święty otoczył Jego skroń nową aureolą swego Doktoratu. Nie stało się to bez głębokich powodów. Czasy bowiem dzisiejsze są jakby powtórzeniem, tylko w większych rozmiarach, epoki rewolucji religijnej XVI wieku. Wybujały indywidualizm ówczesny doprowadził do nadmiaru subjektywnego życia duchownego, bez oglądania się na jego źródła, które jak wrzód pękło i rozlało się miazmatami po życiu społecznem i jednostkowem.

Podobny stan duchowy zapanował i dziś. Jak wówczas subjektywizm doprowadził do anarchji społeczej i anarchji w życiu religijnem, tak i obecnie „wyzwolona“ jednostka zrzuca więzy społeczne poto, ażeby popaść w okropniejszą jeszcze niewolę. Komunizm i mnóstwo sekt religijnych są tego objawem. Jak wówczas jedyny Kościół znalazł lekarstwo w sobie samym, t. j. w życiu społecznem Boskich Tajemnic Ofiary Mszy św. i sakramentów i przez nie zorganizował na nowo rozbijaną społeczność ludzką, jak wówczas wskazał równocześnie jednostce pewną i jasną drogę najwyższego rozwoju przez wielkich swoich Świętych współczesnych, — tak i dziś Ecclesia Christi organizuje rozbitą społeczność ludzką przez wezwanie do odnowienia społecznego życia liturgicznego, a zarazem oświetla nieskończone widnokręgi rozwoju jednostki. Kanonizacja współczesna tylu Świętych, a także ogłoszenie jednego z największych „subjektywistów“ katolickich, świętego mistyka i niezrównanego kierownika dusz, swoim Doktorem, stanowi dokument pierwszego rzędu, który świadczy o odczuciu głębokiem choroby czasu, a także o Boskiej mądrości naszej świętej Matki. Chodzi tylko o to, aby wierni, a przedewszystkiem słudzy Kościoła, zrozumieli Jego intencję i odpowiedzieli godnie na ten Boski apel.

W szczególności św. Jan od Krzyża wart jest poznania. Jego pisma, pełne mądrości i wskazania tam zawarte winny znaleźć czytelników i wykonawców. Napewne znajdzie w nich posilną strawę najbardziej subjektywnie nastrojony umysł i odnajdzie równocześnie zagubioną drogę, której napróżno szukał w kościołach narodowych, teozofjach, antropozofjach czy innych badaczach Pisma.

Niestety, dzieła św. Jana od Krzyża są dotąd dla nas niedostępne, tak że wobec innych narodów katolickich wstydzić się tego musimy. Oby nowy Doktor Kościoła znalazł jak najrychlej tłumacza polskiego.

X. Gerard Szmyd.

5. Z szczególną dumą wspominamy powstanie Naukowego Koła Misyjnego 12 września 1927 r. (Seminarjum Duch. X. Hozakowski).

6. Istniejący w archid. od 1903 r. Związek Misyjny Pań został wznowiony dn. 1 października 1927 r. Prawdopodobnie zmieni nazwę na Związek Mis. Polek. Organizuje go p. Szumska, Poznań, ul. Chełmońskiego 9, na której ręce nadsyła się korespondencję.

7. Z. M. P. jest jednym ze skutków Międzynarod. Akad. Zjazdu Mis. w Poznaniu, odbytego dn. 28 września do 2 października 1927 r., oraz uchwała co do zaprowadzenia oficjalnego Dz. św. P. Ap. Zjazd ten nie przestaje działać w dalszym ciągu w kierunku zakładania przeróżnych Kół misyjnych i nietylko pośród młodzieży, chociaż miło dodać, że liczba G. K. M. ż. przekroczyła już czterdziestkę i że Kleryckie Koła Mis. luźne, czy jako sekcja misyjna Sodalicji Marj. czy odłam Związku Mis. Kleru, nabrały nowego zapału i podniety i że zapragnęły współpracy międzyseminaryjnej. Zjazd Misyjny odbił się szerokiem echem zresztą nietylko po Polsce, ale i zagranicą, która rzadko gdzie posiada tak zwarty system pracy organizacyjnej pomyślanej dla wszystkich kół społeczeństwa, jak my. Niema bowiem odłamu, któryby nie został wciągnięty w stosowne dla siebie środowisko pracy, znaczy to, że środowisko to zostało utworzone i czeka na wydajną czynność swych członków.

Mówiąc o promieniowaniu Zjazdu Mis. na całokształt pracy mis. katolickiej, mamy na myśli potrzebę Międzynarod. Komitetu Misjol. naukową i praktyczną, którą to myśl omawialiśmy w przygotowaniu Zjazdu od roku. Jest to sprawa najdonioślejszej dla całości wagi i dlatego nie wyrzekamy się dalszej w tym kierunku propagandy chlubiąc się tem, że Polska ją rozumie i może inicjuje pierwsza naprawdę szczerze i bezinteresownie.

8. Ze Zjazdem połączona była Wystawa Misyjna. Nasi drodzy misjonarze doczekają się sutych darów w tym roku na Gwiazdkę, gdyż darów napłynęło nadspodziewanie dużo, a Z. Mis. Pań starać się będzie o to, by rzecz ta stała się tradycyjnym zwyczajem.

9. Z obudzonych energij dla wystawy, na której wyróżniał się dział szkolny, wyrośnie pewnie w niedługim czasie Zw. Mis. Nauczycielstwa, tak bardzo pożądany dla kształcenia przekonań misyjnych. Organizowała wspaniale wystawę szkolną p. Dziegiecka (Półwiejska 19, Poznań) i do niej należy się zwracać na razie w sprawie Z. M. N.

10. W ciągu roku pracy misyjnej domy misyjne, których posiadamy w archid. kilka, porobiły znaczne postępy w rozwoju co do rozbudowy swych gmachów, co do liczby uczniów i abonentów swych pism. Praca ich najcichsza z wszystkich, ale tworzy podstawę realną całej akcji.

Dla dobra sprawy prosimy i proponujemy zestawienie podobne z innych diecezyj. *K. B.*

Sprawy religijne.

Zjazd katolików-murzynów. W New Yorku obradował Zjazd katolików-murzynów, w którym wzięło udział 75 delegatów.

Od dwóch lat katolicy czarnej rasy uczestniczyli pojedynczo albo grupami w najrozmaitszych obradach, od stu lat wszędzie spotyka się siostry zakonne murzyńskiego pochodzenia. Ale dopiero teraz po raz pierwszy katoliccy murzyni wystąpili jako zamknięta zorganizowana grupa.

Celem Zjazdu było: dążyć do lepszego zorganizowania katolickich murzynów, poprzeć wychowanie katolickie wśród całej ludności murzyńskiej, podnieść stanowisko murzynów w Kościele, wreszcie zachęcić ich do żywszego stosunku względem rasowych i administracyjnych problemów, aktualnych dziś w kraju.

Jedność i miłość chrześcijańską uznano za jedyną drogę do tego celu. Z poczucia odpowiedzialności za stan duchowy 6 miljonów rodaków-murzynów, którzy przeważnie nie należą do żadnego Kościoła, zrodziło się postawienie, by budzić wśród osób świeckich ducha apostolstwa, rozwijać go i pielęgnować. Rezolucje, które powzięto i które są jaskrawym dowodem poważnego i głębokiego praktykowania religji katolickiej, pozwalają stwierdzić, jak silne jest dążenie i tęsknota do doskonałości duchowej wśród tej, tak często jeszcze dziś i tak bardzo pogardzanej rasy. Biali bracia murzynów nie umieją jeszcze, niestety, ocenić należycie tych duchowych zalet czarnych katolików.

Ojciec św. przysłał Zjazdowi swoje papieskie błogosławieństwo.

Walka o szkołę wyznaniową w parlamencie niemieckim. Na tegorocznej sesji jesiennej zajął się parlament niemiecki projektem rządowym nowej organizacji szkoły powszechnej, która ma być podzielona na cztery typy, t. j. na szkołę jednolitą, szkołę wyznaniową katolicką, wyznaniową protestancką i neutralną. Komisja „Rady państwa" („Reichsrat") zaproponowała w tym projekcie różne zmiany, z których najważniejsza miała zapewnić szkole jednolitej stanowisko uprzywilejowane, bo ta miała przedstawiać regułę, podczas gdy inne typy miały być wyjątkami od tej reguły. Zmiana ta uczyniła projekt niemożliwym do przyjęcia dla wszystkich, którzy oświadczali się za zupełnem równouprawnieniem szkół wyznaniowych i chcieli zapewnić rodzicom zupełną wolność wyboru szkoły dla ich dziatwy. Przyjęto postanowienie dodatkowe, że szkoły nowo założone mają być zawsze jednolite, a do przekształcenia ich na typy inne będzie wymagana koniecznie większość dwóch trzecich osób interesowanych. Wydatki zaś na szkolnictwo ma ponosić w całości państwo (dotychczas ponoszą je prowincje i gminy).

Projekt ten nie przyjęty przez rząd, odrzuciła Rada państwa 37 głosami przeciw 31. Rząd zaś przedłożył swój projekt pierwotny sejmowi Rzeszy (Reichstag), w którym jednak natrafił na opozycję całkiem nieustępliwą ze strony socjalistów, komunistów, demokratów i partji ludowej, której mowca oświadczył się przeciw nadzorowi religijnemu, przewidzianemu w projekcie rządowym. Mowcy centrowi i minister Keudell odpierali bardzo dobrze zarzuty opozycji, ale dyskusja skończyła się bez głosowania, bo regulamin wymagał odesłania projektu po pierwszem czytaniu do komisji oświatowej („Bildungs-Ausschuss"), która zbierze się dopiero po posiedzeniach plenarnych sejmu. Posłowie, należący do centrum, spodziewają się, że będzie można przez pewne modyfikacje, nie wprowadzając zmiany istotnej w ustawę, pozyskać dla niej część opozycjonistów.

Zwolennicy szkoły chrześcijańskiej śledzą z żywą sympatją wysiłki rządu, na którego czele stoi katolik z przekonania dr. Marx i życzą mu powodzenia w tej ciężkiej walce. („Oss. Rom.").

Uczony anglikański o prymacie papieskim. Historyk anglikański Dr. Scott wygłosił w uniwersytecie oksfordzkim prelekcję na temat: „Prymat papieża uznany przez sobor efezki“. Katolickie pismo „Tablet“, podając sprawozdanie z tego wykładu, zaznacza, że żaden katolik gorliwiej i skuteczniej nie uzasadniłby tej tezy, jak to uczynił uczony anglikański. Pismo to dodaje też, że Dr. Scott jest członkiem Towarzystwa historycznego pod wezwaniem św. Tomasza de Canterbury, którego celem jest badanie dziejów Kościoła. Pod wpływem tych studjów Towarzystwo odnośnie do prymatu doszło do przekonania, że supremacja biskupów rzymskich była od początku w Kościele.

Kat. stowarzyszenia młodzieży u nas i zagranicą. Ciekawe zestawienie podaje „Gwiazdka Ciesz.“. Na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej istnieje 20 Związków Stowarzyszeń Młodzieży polskiej męskiej z samodzielnymi sekretarjatami generalnymi. Związki te, co do siły, są bardzo różne. Najsilniejszy jest poznański, liczący 262 Stowarzyszeń, pomorski w Wąbrzeźnie ma 207 Stow., tarnowski 194, a potem śląski z siedzibą w Mikołowie 115 Stow. Najsłabsze są na wschodzie: Kowel 4 Stow., Pińsk 8, Wilno 33, Lwów natomiast 92. Wszystkich Stowarzyszeń Młodzieży męskiej jest 1514. Przeciętnie wypada na każdy Związek 75 Stow. W tych Stow. jest zorganizowanych przeszło 55 tysięcy młodzieńców tak, że na poszczególne Stowarzyszenie wypada 36 druhów.

Praca w tej wielotysięcznej rzeszy, ujęta w cyfry, da 16 tysięcy zebrań plenarnych, 12 tysięcy posiedzeń Zarządu, 13 tysięcy wykładów, 16 tysięcy czasopism, tysiąc bibljotek, 5 tysięcy przedstawień, 1500 obchodów Święta Młodzieży, 2600 wspólnych Komunij św., 500 rekolekcyj, 400 sztandarów, dużo wycieczek, zawodów, kursów robót ręcznych, kół abstynenckich, śpiewackich, orkiestr, kół oświatowych, religijnych i t. d.

W Niemczech mają katolicy 400 tysięcy zorganizowanej młodzieży męskiej, a więc siedm razy więcej, aniżeli my, chociaż liczbą nie bardzo się od nas różnią. Posiadają własny dom wakacyjny, warsztaty stolarskie, nawet własny bank, nie mówiąc już o wspaniałym gmachu administracyjnym w Duesseldorfie.

Na dwa miljony katolików w Holandji jest zorganizowanej młodzieży 30 tysięcy. My, chcąc dotrzymać kroku Holandczykom, musielibyśmy mieć nie 55, lecz 300 tysięcy. Holenderskie Stowarzyszenia kładą wielki nacisk na religijne wychowanie młodzieży. Każdy członek musi należeć do kongregacji, lub jakiegoś koła religijnego. Na dowód wielkiej troski o młodzież niech posłuży poradnia naukowa, która przy pomocy specjalnych, bardzo pomysłowych aparatów bada, do jakiego zawodu najbardziej nadaje się poszczególny młodzieniec.

Belgja przewyższa nas stosunkowo blisko trzy razy. Wszystkie zrzeszenia młodzieży katolickiej, a więc akademickie, gimnazjalne, wiejskie, robotnicze stoją pod jednem kierownictwem.

Francja ma 180 tysięcy zorganizowanej młodzieży katolickiej. Cyfra ta nie musi nam zbytnio imponować wobec dużego państwa francuskiego, lecz zważywszy stosunki religijne, jakie tam do wczoraj panowały, liczba jest piękna.

Otwarcie katedry w Częstochowie. Częstochowa obchodziła uroczystość otwarcia katedry pod wezwaniem św. Rodziny. Budowa katedry rozpoczęła się jeszcze w roku 1901, a więc trwała 26 lat. W uroczystości uczestniczyło około 25.000 wiernych.

Nawrócony biskup protestancki. Cesarze, królowie, kardynałowie i książęta obsypują, począwszy od czasów Karola Wielkiego, aż do naszych dni skarbiec św. Piotra drogocennymi podarkami. Wśród tych podarków jeden zasługuje na szczególniejszą uwagę: insygnia nawróconego biskupa protestanckiego — krzyż, łańcuch i sygnet biskupi — przysłane do Rzymu przez byłego protestanckiego biskupa z Delaware w Ameryce.

Dr. Kinsman przesłał ów dar Ojcu św., chcąc w ten sposób dać wyraz swego synowskiego posłuszeństwa wobec Zastępcy Chrystusa i pragnąc podziękować niebu za pokój i radość, które znalazł w Kościele katolickim od chwili, gdy wyrzekł się tytułu i majątku biskupa w Delaware i porzucił protestantyzm. Były dostojnik protestancki, podobnie jak niegdyś nawrócony admirał Benson, wdzięczność swą za łaskę wiary okazuje w ten sposób, że całą duszą i sercem oddał się ruchowi katolickiemu, który objął całe Stany Zjednoczone. Tem skuteczniej może działać i pracować dla pożytku Kościoła katolickiego, że jest pisarzem, znanym w najszerszych kołach amerykańskiego społeczeństwa.

Radjo w katedrze poznańskiej. W katedrze poznańskiej ustawiono trzy mikrofony: nad amboną, w stalach i przy organach. Z początku ograniczono się do nadawania Mszy św. wraz z śpiewami gregorjańskiemi. Rychło jednak z rozporządzenia X. kardynała-prymasa Hlonda dodano i kazania. Z całej Polski, a nawet z sąsiedniej Sowdepji nadeszły listy z podziękowaniem od osób, który w inny sposób nie mogą brać udziału w nabożeństwach kościelnych.

Krematorja w Polsce? Według doniesienia pism warszawskieh wkrótce ma podobno nastąpić ogłoszenie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej o wprowadzeniu krematorjów. Projekt przepisów odnośnych orzeka, że palenie ciał będzie mogło nastąpić po udowodnieniu, iż osoba zmarła życzyła sobie tego, oraz że spalone popioły muszą być na żądanie rodziny przyjmowane przez cmentarze gminne.

Cmentarze gminne mają być zakładane niezależnie od cmentarzy religijno-wyznaniowych. Na cmentarzach gminnych mają być grzebane zwłoki osób różnych wyznań. W ciągu dwóch lat obowiązek przyjmowania zwłok osób innych wyznań obciążać będzie cmentarze wyznaniowe, o ile w pobliżu niema cmentarza odpowiedniego. Do trzech lat gminy będą obowiązane założyć cmentarze gminne. Gdyby podobny dekret w rzeczywistości został wydany, byłoby to grubym nietaktem rządu wobec społeczeństwa katolickiego.

Dział pytań i odpowiedzi.

Pytanie 43. Gdzie w Polsce lub zagranicą istnieje Zakład misjonarski dla spóźnionych powołań? Mam w swojej parafji odpowiedniego kandydata, a nie wiem, gdzie go skierować. *X. M. N.*

Z piśmiennictwa.

X. dr. Jan Ciemniewski: „Poznanie i kształcenie charakteru“. Wydanie II, przejrzane i poprawione przez autora. - Nakład księgarni św. Wojciecha, Poznań 1926. W 8-ce większej część I, str. 243+6 nlb., część II, str. 316+3 nlb.

Dzieło powyższe wyszło w pierwszem wydaniu przed laty dwudziestu (część I osobno we Lwowie 1903, część II zaś w Poznaniu 1907) i zostało nader przychylnie przyjęte przez krytykę. Dziś, wskutek zmienionych zupełnie stosunków, jak również dzięki długoletniemu doświadczeniu jego autora (znanego prefekta

lwowskich szkół średnich, pracującego jeszcze od 1896 r. piórem na niwie kościelnej), tudzież pod wpływem uwag recenzentów nad pierwszą edycją, — zostało ono gruntownie przerobione, wydatnie uzupełnione [1]) i zaktualizowane tak, że snadnie może uchodzić za nowe. Ogólne stanowisko autora pozostało jednak oczywiście to samo; mówiąc jego własnemi słowami, „przeobrażenie serca i odrodzenie ducha każdego z nas", zdążające do przeobrażenia i odrodzenia całego społeczeństwa, — oto droga dawniej do wskrzeszenia, teraz do utrzymania niepodległej Ojczyzny. Wiara w skuteczność tej drogi była dla autora „gwiazdą przewodnią w tej długiej i mozolnej pracy", jaką podjął nad zbadaniem narodowego charakteru. Pragnął wykazać, że „celem naszym czynna, czyli wykształcona wola, środkiem zaś — myśl i uczucie, oraz praktyka codzienna życia".

W I-szej części, poświęconej wyłącznie analizie psychologicznej składników charakteru i tworzącej niejako zamkniętą dla siebie całość, zaczynając od poznania temperamentów, instynktów, popędów, uczuć, myśli, pragnień i woli, dochodzi wkońcu autor do duszy ludzkiej, a badania nad jej początkiem doprowadzają go do jej Stwórcy, — do Boga. Wychodząc z założenia, że na skrystalizowanie charakteru składają się dwie naczelne siły twórcze: miłość Boga i bliźnich i religja Chrystusowa, na nich też oparł w II-giej części książki sztukę kształcenia charakteru, pod hasłem: „Przez miłość — do wolności!" Ta część dzieła rozpada się z kolei na dwa działy: 1) teoretyczny, omawiający prawidłowy rozwój owych, poprzednio już wyróżnionych sprężyn charakteru (t. j. religji i miłości), oraz (dodany obecnie) 2) praktyczny, zawierający szereg wskazówek systematycznego kształcenia charakteru, zaczerpniętych z dziedziny psychologji, ascetyki chrześcijańskiej i higjeny.

Oto szkielet, czy ramy ogólne dzieła. Włożył w nie autor treść bardzo bogatą, zawarł w nich osnowę nader urozmaiconą i świadczącą o istotnej jego erudycji i nieprzeciętnej zwłaszcza znajomości psychologji i pedagogiki. Jako dobry stylista, władający wyborną polszczyzną, nadał też swemu dziełu piękną formę literacką. Kto wie jednak, czy nie te właśnie zalety pióra X. C. odbiły się ujemnie na wartości naukowej jego dzieła. Nie można przykładać do niego wszędzie miary czysto naukowej: publicysta zwycięża bowiem często w autorze objektywnego badacza, kapłan-pedagog bierze górę nad psychologiem-naukowcem. Postawa X. C. jest więc wszędzie etyczno-publicystyczna, z lekkiem nawet zabarwieniem apologetycznem. Nie zamierzał on zresztą — jak trafnie zauważył swego czasu Chmielowski — „pisać chłodnego, umiejętnego rozbioru „charakteru", lecz płomienne wezwanie do jego poprawy". Stąd „puścił się na rozległy ocean patologji społecznej", na czem naturalnie ucierpiała ścisłość badawcza.

W nowem wydaniu odpadły zanadto rażące rogi tendencyjności: ślady ich wszakże zatrzeć się nie dały. Pozostały też pewne usterki, dawniej już wytknięte, np. przecenianie wpływu woli na urobienie charakteru, — dalej niewłaściwy układ (naprzód idą rozdziały: *wola a charakter;* potem — *geneza aktu woli*, ustępy o uczuciach, wreszcie znowu *zboczenia woli;* albo: próba syntezy w części I-szej przed klasyfikacją charakterów i rozdziałami: *alkoholizm, a charakter* i o *duszy polskiej;* albo w części II-giej naprzód mowa o ideale, później o sprawności fizycznej, a bezpośrednio ustęp: *co i jak czytać?*). Wogóle zarzucić trzeba luźne nieraz powiązanie pojedynczych rozdziałów książki, będącej właściwie zbiorem rozprawek etyczno-homiletycznych. Wytknąć nadto trzeba zbytnią niekiedy rozwlekłość i wracanie do tego samego (za wzór pod tym względem mógł służyć świetny w swej zwięzłości List pasterski ś. p. arcyb. Bilczewskiego o charakterze z 1920 r., na który — rzecz dziwna — nigdzie się autor nie powołuje, ani go nie cytuje), tudzież stanowczy nadmiar cytatów (już nietylko z prasy perjodycznej, ale nawet z dzienników!), przez co książka nabrała tak znacznych rozmiarów, przemieniając się miejscami w rodzaj poprostu wypisów. Za niewłaściwe w dziele niemedycznem uważamy wreszcie zapuszczanie się w drastyczne szczegóły natury fizjologicznej (por. t. II, str. 261—2).

Mimo wszakże zaznaczonych braków i stron ujemnych, jest dzieło X. dr Ciemniewskiego cenne i pożyteczne, jako na rozległych studjach i głębszej znajomości życia polskiego oparte, dobrze do naszej psychiki i rodzaju intelektu dostosowane, a bezsprzecznie najobszerniejsze i naogół najgruntowniejsze dotąd w naszem piśmiennictwie, zdrową przytem tendencją nacechowane, kompendjum w swym, tak zawsze aktualnym przedmiocie. *C. A. Lechicki.*

Ignacy Czuma. „Kościół, naród i państwo". Kraków 1927, nakł. Stron. Katol.-Lud., w 8-ce małej str. 63.

Autor, profesor uniwersytetu lubelskiego i działacz Stron. Katol.-Ludowego („grupa Matakiewicza") w Małopolsce zachodniej, daje w tej broszurze odpowiedź na rozprawkę R. Dmowskiego pod tym samym tytułem (wydaną w maju b. r. w serji „Wskazań programowych" Obozu Wielkiej Polski). P. Czuma zawarł krytykę stanowiska Dmowskiego najpierw w swym referacie na Radzie Nacz. Stron. Kat.-Lud., a następnie na odczycie na VI „tygodniu społecznym" akademickiego „Odrodzenia" w Lublinie. Nie można powiedzieć, aby krytyka ta p. Czumy wzbogacała w czemkolwiek stan naszej wiedzy o nacjonaliźmie polskim wobec Kościoła, owszem, musi ona raczej przyczynić się do zaciemnienia całej sprawy i sprowadzenia jej na niewłaściwe tory. Autor, w aż nadto widocznej tendencji do szukania „plam na słońcu", nicuje poprostu wywody Dmowskiego, poto, aby w konkluzji stwierdzić apodyktycznie, że twórca O. W. P. bynajmniej „nie dokonał zadawalającej z punktu widzenia katol. zmiany swoich dawnych poglądów moralno-religijnych" Jest to bardzo niebezpieczny ekskluzywizm ze strony p. Czumy, który niedarmo jest przecież leaderem grupki, znanej z ciasnych widnokręgów i lubującej się w jałowych sporach z tymi, co powinni jej być ideowo najbliżsi. Nie mamy niestety miejsca na obszerniejszą dyskusję z p. Czumą; nie wątpimy jednak, że sam Dmowski zabierze głos na temat broszurki p. Cz. i odparuje jego zarzuty. Forma zewnętrzna wywodów p. Cz. pozostawia bardzo wiele do życzenia; autor pisze mętnie, rozwlekle, stylem dziwnie chropawym i twardym, a mimo wszystko niewyrobionym. Z każdego ustępu przebija daremne silenie się na krytykę nawet tego, co u Dmowskiego jest bezspornie dobrze i głęboko ujęte. I to się zemściło na p. Cz.: bo gdy czytelnik jego broszury spostrzega, że autor nawet postulat katol. religji panującej (wysuniętej przez Dmowskiego) przedstawia jako niepotrzebny, a nawet niebezpieczny (str. 34), tedy widać jasno, że mu nie chodziło o szczere porozumienie w imię dobra Kościoła, ale o celowe pogłębianie istniejących różnic i stwarzanie sztucznych, co stanowczo nie leży

[1]) W części I-szej przybyły mianowicie rozdziały: temperament Polaków i jego pielęgnowanie; temperament a nerwowość; alkoholizm a charakter; o duszy polskiej i in. W części II-giej cały dział praktyczny; nadto m. in. rozdziały: o roztropności; zmysłowość a charakter; o obowiązkach względem Kościoła; etyka szczęścia; charakter a małżeństwo chrześcijańskie.

w interesie spoistości i siły obozu katolickiego, jak wogóle sprawy katolickiej. *Alfa.*

X. Dr. Józef Umiński. Sprawozdanie z poszukiwań rzymskich do monografji o kardynale Stanisławie Hozjuszu. (Odbitka z „Ateneum kapłańskiego", Sierpień—wrzesień 1926).

Projekt beatyfikacji kardynała Hozjusza rozpatrywano po raz pierwszy na Konferencji Episkopatu polskiego w dniach 24—27 czerwca r. 1923 w Częstochowie. Postanowiono wtedy zwrócić się do Ich Em. XX. Kardynałów polskich „z prośbą, aby zapoczątkowali grcmadzenie materjału historycznego"; przytem wyrażono opinję, że „najpożyteczniejszą najpierw rzeczą byłoby wydanie żywotu Hozjusza". W roku zaś 1925 Konferencja Episkopatu powierzyła prowadzenie sprawy J. E. X. Biskupowi Nowowiejskiemu. Sprawa ta wymaga długich i mozolnych prac przygotowawczych.

Otóż X. dr. Umiński podjął się zbadać archiwa rzymskie i wyszukać w nich materjały, które mogą przyczynić się do oświetlenia ostatnich lat życia Hozjusza i wykazania jego świętości, a wyniki swej pracy dwumiesięcznej zestawił w Sprawozdaniu, o którem tu mówimy. *P.*

Guy d'Aveline T. O. C. (M-me Gazala Bey). Marie Madeleine. Avignon 1927 (stron 236).

Jest to opowiadanie budujące i piękne, które też zasłużyło sobie na wymowną pochwałę arcybiskupa z Bagdadu (str. VII n.). W części trzeciej i czwartej (str. 121—234) opisuje autorka dokładnie grotę, w której św. Pokutnica przepędziła ostatnie lata swego życia, opowiada o jej relikwjach i o licznych pielgrzymkach, które odbywają się do tej groty. Książka ozdobiona jest dobremi rycinami. *P.*

„Przyjaciel młodzieży". Pismo stowarzyszeń młodzieży polskiej. (Adres redakcji: Poznań, Pocztowa 14. Spółka akcyjna „Ostoja").

Miesięcznik ten bardzo godny polecenia, wychodzi już od lat 18-tu i odznacza się doborem i rozmaitością treści, jakoteż dobremi ilustracjami. Przedpłata kwartalna wynosi tylko 60 groszy, a dla stowarzyszeń związkowych pobierających przynajmniej 10 egz. 45 gr. *X. P.*

NADESŁANO DO REDAKCJI.

Ośm śpiewów ku czci św. Stanisława Kostki. Na chór mieszany ułożył X. Dr. Antoni Chlondowski. Skład główny: Inspektorat XX. Salezjanów, Warszawa, Lipowa 14.

Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy (Lwów, pl. Trybunalski 1). Treść zeszytu za listopad: Propaganda komunizmu wśród młodego pokolenia. — Dyskusja nad programem i podręcznikami (X. J. Jamiołkowski). — Św. Augustyn: De catechisandis rudibus. — Gimnazjalne Koła misyjne (Kaźmiera Berkanówna). Komisje przygotowywawcze do synodu(X. Henryk Weryński). Konkretne wnioski co do celowości podręczników (X. Lucjan Antoniak). Recenzje i sprawozdania. — Korespondencja Modaratorów.

Wiadomości diecezjalne.

Archid. lwowska. Odznaczony prawem noszenia Rok. i Mant.: X. Władysław Honorski, prob. w Myszkowicach.

Odznaczeni Expositorio canonicali: X. Jan Palica, proboszcz w Wicyniu, X. Franciszek Palichleb, proboszcz w Nastasowie, X. Wawrzyniec Hędrzak, proboszcz w Ładaczynie.

Mianowani: dziekanem kołomyjskim X. Ludwik Staufer, proboszcz w Zabłotowie, dziekanem lubaczowskim X. Stanisław Sobczyński, proboszcz w Lubaczowie, wicedziekanem stanisławowskim X. Franciszek Wyszatycki, prob. w Otynji.

Urlop roczny celem poratowania zdrowia otrzymał X. Czesław Masny, proboszcz w Cieszanowie.

Admanistratorami zamianowaui: w Marjahilf X. Gustaw Neumann wikary w Chomiakówce, w Żydaczowie X. Józef Myśliwy, proboszcz w Burakówce.

Wikarym w Złoczowie mianowany X. Ludwik Drożdżowski, dotychczasowy proboszcz w Horodnicy.

Przeniesieni: X. Władysław Wiącek, prob. w Skomorochach, na posadę proboszcza do Sarnek dolnych z obowiązkiem administrowania excurrendo Skomoroch; X. Albert Kaszuba, administrator w Marjahilf, na posadę prob. do Horodnicy, z obowiązkiem administrowania excurrendo do Rasztowic.

Swięcenia kapłańskie dnia 6 listopada b. r. otrzymali: Bolesław Radomski i Stanisław Huet.

Archid. wileńska. W związku z erekcją dwóch nowych dekanatów, dziekanem turgielskim mianowany został X. Paweł Szepecki, dziekanem worniańskim X. Antoni Nieniewski.

Diec. śląska. Zmarł w Tarnowskich Górach X. Robert Ożana w 45 r. życia a 21 kapłaństwa. R. i p.

Odznaczenia papieskie: Ostatni numer A. A. S. donosi, że prałatem domowym S. A. mianowany został X. Bronisław Malinowski z diec. lubelskiej; szambelanami X. Karol Marowski z diec. częstochowskiej i X. Franciszek Szczygłowski z diec. włocławskiej.

Odpowiedzi Redakcji.

X. Dr. J. K. w P. Umieścimy w najbliższym czasie.
X. Wł. C. w N. Dziękujemy za książkę.

Komunikaty.

Z Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

Na posiedzeniu dnia 8 b. m. mówił X. Dr. Klawek o „Semityzmach w Nowym Testamencie", a X. Dr. Stepa o książce X. dra Krzesińskiego p. n. „W obronie świata transcendentnego" (Poznań 1927).

Walne Zgromadzenie tego Towarzystwa ma odbyć się w roku przyszłym we Lwowie w dniach od 10—12 kwietnia.

Koło lwowskie katechetów podaje do wiadomości że dnia 23. listopada w lokalu Koła ks. prof. Dr. Szydelski wygłosi ciąg dalszy bardzo interesującego odczytu p. t. „Chrześcijaństwo a Hellenizm".

Dnia 30 listopadada odbędzie się sekcja szkół powszechnych.

Dnia 7 grudnia odbędzie się w katedrze o godz. 3. spowiedź św. wszystkich sodalisów i sodalisek — na którą ks. katechetów się zaprasza. Po spowiedzi w tymże dniu o godz. 4. wygłosi na Kole X. prof. Dr. Klawek referat p. t. „Pierwotny język ewangelji".

Dnia 14 grudnia Walne zebranie Koła Archidiecezjalnego i miejscowego.

Ołtarze, tabernakula, ambony, chrzcielnice,

konfesjonały, stalle, ławki kościelne i kolatorskie, odnowienia i konserwację starych ołtarzy, wykonuje z pełną fachową i artystyczną znajomością rzeczy znana z solidności firma —47

JANA WOJTOWICZA W PRZEMYŚLANACH.

Zamówienia wykonuje z doborowego materjału artystycznie, solidnie, z wieloletnią gwarancją po cenach przystępnych. — Spłaty możliwe. — Plany projektuje we wszystkich żądanych stylach od najbogatszych do najskromniejszych.
UWAGA! Cenę podaję wówczas, gdy otrzymam szkic lub wymiar miejsca na ołtarze etc., jaki styl, bogaty czy skromny, materjał.

„ROCZNIKI KATOLICKIE“

(Z ILUSTRACJAMI)

wydam w początkach lutego 1928 r. tom VI na r. 1928. Udało się pozyskać do współpracownictwa kilku księży, zajmujących się specjalnie współczesnem życiem katolickiem: więc opisali X. kan. dr. Jan Korzonkiewicz — Austrję, X. prał. dr. Zygmunt Pilch z Kielc — Francję, X. pref. red. Ignacy Żegota Posadzy — Palestynę (z autopsji). W tomie VI uwzględni się szereg narodów, przedtem pominiętych, a osobliwie Rumunję (z autopsji), zagadnienia unijne, misyjne, wychodźcze oraz całokształt ruchu religijnego w Polsce.

„Roczniki katolickie“ są u nas potrzebne ze względu na potrzebę łączności z zagranicą.

„Roczniki katolickie“ są u nas konieczne ze względu na pierwszorzędne stanowisko, jakie Polska zajmuje czy zająć powinna w pochodzie katolicyzmu; książki takiej **żaden inny naród nie posiada.**

„Roczniki katolickie“ są wprost niezbędne ze względu na budzący się i tężejący katolicki ruch społeczny.

„Roczniki katolickie“ są pewnym, bo opartym o literaturę opisanego narodu, informatorem o współczesnym ruchu katolickim nietylko w kraju, ale i zagranicą. Stąd znakomite usługi oddać mogą nietylko klerowi, lecz i dziennikarzom, posłom, nauczycielstwu, rozmaitym urzędom, związkom społecznym, bibljotekom i t. d. i t. d.

„Roczniki katolickie“ są i przyjemnym towarzyszem, gdyż „chętnie się otwiera ten gruby tom i chętnie się słucha bogatej w treść i epizody barwnej opowieści autora (Dr. Leon Białkowski w „Kurj. Pozn.“ z 3. IV. 1926 r.). Pisze się je bowiem językiem powojennym, nowoczesnym.

Cena rocznika będzie wynosić około 10 zł. Objętość około 600 stron. **Ciągle jeszcze można się zgłaszać na listę abonentów;** im więcej będzie, tem tańsze będą „Roczniki“ i tem pewniejsze ukazywanie się w przyszłych latach. Abonenci płacą tylko $^{2}/_{3}$, klerycy i studenci $^{1}/_{2}$ ceny, jednak tylko do 1 kwietnia 1928 r. Abonentów, którzy zmienili swoje miejsce pobytu, uprasza się **o podanie adresu,** by zapobiec kosztom i nieporozumieniom. Pieniędzy nie potrzeba wpłacać, ściągnie się je przy odesłaniu książki przez zaliczkę.

Adres redakcji i administracji „Roczników katolickich“:

X. Nikodem Cieszyński

Poznań, przy Kościele Pana Jezusa.

W. Szan. PP. **Autorów i Nakładców** uprasza się o łaskawe przysyłanie dzieł z zagadnień religijnych, uczyni się o nich wzmiankę w „Rocznikach katolickich“; szereg recenzentów także rośnie.

STACJE DROGI KRZYŻOWEJ

I	a) **Oleodruki na papierze** 19×26 cm za komplet	8 zł.
	b) naklejone na płótno i lakierowane „ „	36 „
	c) naklejone na płótno w dębowych ramkach	80 „
II	a) **Oleodruki na papierze** 32×42 cm za komplet	20 „
	b) naklejone na płótno i lakierowane „ „	50 „
	c) naklejone na płótno w dębowych ramach	150 „
III	a) **Oleodruki na papierze** 39×51 cm za komplet	30 „
	b) naklejane na płótno i lakierowane „	70 „
	c) naklejane na płótno w dębowych ramach „	250 „
IV	a) **Oleodruki na papierze** 64×73 cm za komplet	60 „
	b) naklejane na płótno i lakierowane „ „	130 „
	c) naklejane na płótno w dębowych ramach	350 „
V	a) **Oleodruki artyst. na płótnie** 40×62 cm	150 „
	b) w ślepych ramkach za komplet	190 „
	c) w dębowych ramach (nasadki rzeźbione)	470 „
VI	a) **Oleodruki artyst. na płótnie** 56×80 cm	290 „
	b) w ślepych ramkach za komplet	530 „
	c) w dębowych ramach (nasadki rzeźbione)	660 „
VII	**Majolikowe pięknie polichromowane** 86×95 cm za komplet	2.100 zł.

poleca:

Tow. „Bibljoteka Religijna“

Oddział Liturgiczny (dawniej Sp. Akc. „Ryngraf“)
Lwów, pl. Trybunalski 1.

WINA MSZALNE —44

najprzedniejsze sycylijskie i węgiersko-Tokajskie w beczkach od 30 ltr. i flaszkach $^{3}/_{4}$ ltr., także deserowe i kuracyjne, **świece kościelne** stearynowe i woskowe, **konfesjonały i klęczniki wiklinowe,** wszelkie naczynia kuchenne, sienniki jutowe, **cingula kościelne, wszystkie przybory szkolne i kancelaryjne**

poleca:

Oddział Handlowy Ligi Katolickiej
P. K. O. Nr. 146.883. — Lwów, ul. Grodecka 2 b.
Stałym odbiorcom dajemy 2-miesięczny kredyt.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kadzidło kościelne tatrzańskie, 5 kg zł. 12·50, 10 kg zł. 22·— franko, za zaliczką wysyła pocztą: H. Jurkiewicz, Nowy Targ. —27

Fryzjer wrócił po zamknięciu sezonu z Truskawca, Dom Księży Willa Marja-Helena. Poleca uprzejmie nadal swoje usługi. Karol Smolana, Lwów, Hotel Krakowski, pl. Bernardyński 7. 4—4

Młody rutynowany organista, kawaler, obejmie posadę w mieście lub na prowincji. Wiadomość: Marcin Siłka, Lwów, Zamarstynów ul. Sklepińskiego. 2—2

Organista zdolny, trzeźwy, gra i śpiewa bardzo dobrze z nut, szuka posady. Józef Tchorzewski w Kołomyji, Ewangelicka 19. 1—2

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13